

Eurofundusze 2014-2020 bardziej elastyczne niż zapowiadano?

Kategoria: Rozwój i fundusze

Opublikowano: wtorek, 03, lipiec 2012 00:00

Jarosław Komża

Odśloni: 2079

Jak czytamy w Gazecie Wyborczej, odczas rozmów dotyczących przyszłorocznego budżetu polityki spójności, polskiej delegacji udało się przeforsować kilka korzystnych rozwiązań. Najważniejsze to zmiany w tzw. koncentracji tematycznej w wydawaniu pieniędzy i sztywnych pułapów wydatków na określony z góry priorytet.

Komisja Europejska chciała narzucić państwom członkowskim, jaką część z przyznanej im puli pieniędzy mają przeznaczyć na konkretny fundusz. W przypadku Polski na Europejski Fundusz Społeczny miało iść 25 proc. wszystkich pieniędzy, czyli dwa razy więcej niż w obecnym okresie budżetowym. Resort rozwoju regionalnego podkreślał, że u nas nie ma potrzeby wydawać tyle pieniędzy na projekty "miękkie" (staże, szkolenia, itp.), za to wciąż potrzebujemy funduszy na projekty infrastrukturalne. Udało się w końcu uelastyczyć ten zapis i teraz kraje będą musiały przeznaczyć określoną ilość pieniędzy nie na konkretny fundusz, a na konkretne tzw. cele tematyczne: wspieranie zatrudnienia, walkę z ubóstwem i edukację. - To zmiana spojrzenia. Cele mogą być finansowane z kilku różnych funduszy - tłumaczy GW wiceminister rozwoju regionalnego Marcei Niezgoda. - Będziemy też rozliczani z wypełnienia celów nie w ramach regionu, ale w ramach całego państwa - dodaje. Zmieniono również pułapy wydatków na określony cel. Zamiast z góry narzuconych liczb pojawiły się widełki. Resort rozwoju podkreśla, że dzięki temu będzie można dysponować unijnymi pieniędzmi bardziej elastycznie.

Pozostałe uzgodnienia to: dwukrotne sprawdzanie w ciągu siedmiu lat, jak państwa radzą sobie z prowadzeniem polityki spójności; pożyczkowe instrumenty finansowe stosowane mają być we wszystkich funduszach, a finansowane nimi mają być nie tylko inwestycje (np. zakup maszyn), ale też wydatki obrotowe (np. zakup towaru); kontrolowani mają być tylko pośrednicy finansowi (np. banki, fundusze pożyczkowe), którzy przekazują pieniądze końcowym odbiorcom, a do tych ostatnich audytorzy zawitają tylko wtedy, kiedy będą podejrzewali oszustwo.

Źródło: wyborcza.biz